

## Rozdział II

Dom Hiady był jednopiętrowy, jak wszystkie budynki mieszkalne w Erydonie, Składał się z trzech pomieszczeń połączonych korytarzem, do których dzienne światło wpadało przez przezroczyste kopuły umieszczone w suficie każdego z nich. Największy pokój był pomieszczeniem reprezentacyjnym, gdzie Hiada przyjmowała odwiedzających. Jeden mniejszy zajmowała ona sama a w trzecim, gościnnym zamieszkała Anna. Nie było w nim wiele sprzętów tylko olbrzymie łóżko i równie wielkie siedzisko, zajmujące znaczną część przestrzeni. Poza tym były tu trzy przesuwane drzwi, które oddziały pomieszczenia użytkowe a mianowicie: garderobę, toaletę z kurtyną wodną i spiżarnię, czyli szafę z licznymi półkami gdzie znajdowały się opakowane w przezroczyste pojemniki i szczelnie zamknięte gotowe porcje jedzenia. Spożywało się je na miejscu gdyż każde z pomieszczeń w domu miało własną spiżarnię. Jedzenie w Alatydzie było traktowane jako konieczność, źródło niezbędnych składników i energii, nie stanowiło obiektu przyjemności i nie towarzyszyło spotkaniom towarzyskim. Jego produkcją zajmowały się rolnicze prowincje a gotowe, w pełni zbilansowane pakiety były potem dostarczane do wszystkich mieszkańców w ilościach niezbędnych do prawidłowego rozwoju i funkcjonowania organizmu. I pewnie dlatego w Alatydzie nie było osób otyłych ani głodnych czy niedożywionych. W związku z takim zwyczajem w domach nie było pomieszczenia zwanego kuchnią, a mieszkańcy nie zajmowali się gotowaniem. Nie musieli również sprzątać ani prac. Wszystkie pomieszczenia miały mechaniczne systemy usuwania kurzu i oczyszczania z zabrudzeń każdej powierzchni, które włączały się same o odpowiednich porach a garderoby miały specjalne komory, do których odwieszano noszone w ciągu dnia ubiory. System automatycznych dmuchaw i ssawek poddawał je każdorazowo chemicznemu oczyszczaniu a następnie, również automatycznie, przesuwane były do drugiej części gdzie je przechowywano. Każdego ranka wszystkie ubiory były czyste i gotowe do użycia.

Dom był starego typu, od Hiady dowiedziała się, że gdy zostanie zrealizowany plan połączenia wszystkiego systemem torów, zostanie przebudowany i zmechanizowany. Wszystkie drzwi będą otwierane automatycznie a łóżka i siedziska zostaną zastąpione jednym zmechanizowanym meblem zmieniającym swoje przeznaczenie w zależności od potrzeb. Dzięki temu zostaną wygospodarowane przestrzenie dla torów mających łączyć każde z pomieszczeń.

Osobiście nie była zwolenniczką tak wielkiej automatyzacji życia, chociaż elementy czyszczące i piorące bardzo jej odpowiadały, prace domowe nie były jej ulubionym zajęciem. Poza tym Hiada opowiadała o planach z takim zapałem i dumą, że nie negowała ich słuszności. Na razie były to tylko plany na przyszłość a obecna lądowa komunikacja była ograniczona do utwardzonych dróg i poruszających się na szybkoobrotowych kołach, elektrycznych pojazdów, które każdy mieszkaniec wynajmował od państwa by przemieszczać się z miejsca na miejsce. Takim właśnie pojazdem docierały obie do mieszczącego się poza granicami miasta laboratorium FERY.

Tego dnia jednak nastąpiła zmiana planów i nie wybierały się do laboratorium, zostały bowiem zaproszone do Głównej Siedziby FERY znajdującej się w budynku w obrębie granic Erydomu.

-Coś się wydarzyło? - spytała Anna Hiadę gdy ta rano oznajmiła jej ową nowinę.

-Zobaczysz na miejscu – odpowiedziała – dostałam polecenie aby dzisiaj stawić się razem z tobą w Głównej Siedzibie. Zapewne dotyczy to także ciebie gdyż twoja obecność jest konieczna. Nic więcej nie mogę ci powiedzieć.

-Przekonajmy się więc na miejscu.

Tym razem nie musiały wyjeżdżać tak wcześnie jak dotychczas, dom Hiady znajdował się bowiem niedaleko Głównej Siedziby i dotarły tam bardzo szybko.

Na miejscu okazało się, że czeka je udział w spotkaniu podsumowującym owe zadanie - wyprawę w nieznaną i poznawanie Ziemi, w realizacji którego Anna miała znaczący udział.

-Jak widzisz bez ciebie się nie obejdzie – powiedziała Hiada do przyjaciółki gdy jeden ze strażników wyjawiał cel ich przybycia.

Spotkanie miało odbyć się w największej sali budynku i tam też obie się udały zaraz po przybyciu.

-Duzo osób tu przyszło – powiedziała Anna wchodząc do pomieszczenia.

-To bardzo ważne spotkanie – odpowiedziała Hiada.

Anna знаła już większość najbardziej zasłużonych strażników FERY i to właśnie oni będą głównymi uczestnikami spotkania a właściwie prawie jedynymi. Nie zaproszono nikogo z zewnątrz zaś adeptów nauk było niewiele, spośród nich Anna знаła tylko Hiadę, jej obecność oczywiście świadczyła o dużym zaangażowaniu w prace organizacji.

Uczestnicy siedzieli na wyścielanych czymś podobnym do aksamitu ławach zestawionych w trzech niepełnych okręgach i zaprojektowanych tak, by najmniejszy znajdował się w środku pozostałych. W miejscu gdzie okręgi się nie zamykały znajdowały się inne siedzenia, ustawione w linii prostej, przeznaczone najprawdopodobniej dla prowadzących.

Tak rzeczywiście było. Zanim Anna i Hiada zostały zaprowadzone do swoich miejsc pojawił się Edarian w towarzystwie Kalhana i pozostałych pięciu członków Rady Najwyższej. Był razem z nimi również Egon, co było zrozumiałe ze względu na jego rolę w zadaniu. To właśnie oni zajęli większość z wyróżnionych miejsc, ostatnie, dziewiąte jak się okazało zostało przeznaczone dla Anny.

Anna uśmiechnęła się lekko na widok Egona, z którym nie miała okazji rozmawiać już od dłuższego czasu trochę rozczarowało ją to, że Hiada nie siedziała razem z nią, czułaby się wówczas znacznie pewniej. Tymczasem przyjaciółkę posadzono gdzieś w ostatnim rzędzie, razem z innymi młodymi adeptami, jej zaś przypadło brzegowe miejsce obok jednego z członków Rady, po przeciwnej stronie, również na brzegu, siedział Egon.

Poczuła się trochę osamotniona, poznała już, co prawda, wszystkich członków Rady, ale była to znajomość tylko oficjalna, dwie osoby, które był jej naprawdę bliskie znajdowały się teraz gdzieś daleko, ona sama musiała znosić wzrok siedzących naprzeciw uczestników spotkania.

Na szczęście Edarian nie lubił zwlekać więc gdy tylko wszyscy zajęli swoje miejsca rozpoczął przemowę, a to skierowało oczy zebranych na niego i uwolniło ją od ciekawskich spojrzeń. Edarian nie mówił długo, przypomniał tylko jak doszło do odkrycia tunelu oraz kto opracował projekt zadania i kto go zrealizował.

Potem wskazał na Kalhana i Egona mówiąc:

-To oni dwaj są autorami sukcesu i niech sami przedstawią podsumowanie. Przez wiele dni zapoznawali nas z wynikami eksploracji nieznanego, niech więc teraz dokonają zestawienia tych wyników i wyciągną wnioski. Najpierw jestem zobowiązany by wyrazić naszą wdzięczność Anny, ziemiance, bez pomocy której Egon nie mógłby dokonać tego czego dokonał a my nie poznalibyśmy innego świata. Nakarun i Ziemia są bardzo podobne do siebie i różne jednocześnie, porównanie tych dwóch światów pomoże nam w dalszym rozwoju nauki dla dobra państwa.

W tym momencie wszyscy wstali i skłonili się lekko w kierunku miejsca gdzie siedziała Anna. Ta nie spodziewała się takiej reakcji i nie bardzo wiedziała co ma robić, po zastanowieniu również wstała i wykonała kilka podobnych skłonów we wszystkich kierunkach. Zostało to odebrane pozytywnie, zgodnie bowiem z tutejszym zwyczajem ukłon mógł być wyrazem właściwie wszystkiego, szacunku, powitania czy podziękowania.

Potem swoją przemowę rozpoczął Kalhan. To on odkrył istnienie tunelu, opracował plan całego zadania, szkolił kilku śmiałków, spośród których wybrano Egona do realizacji zadania, wreszcie nadzorował zbieranie i analizę danych, które Egon dostarczył z Ziemi. I oczywiście nie omieszkał od tego zacząć. Anna pomyślała, że skromność nie jest jego atrybutem, dla pozostałych było to zupełnie zrozumiałe, musiał przecież przedstawić rzeczywisty przebieg działań. Skoro on to wszystko opracował nie było powodu, dla którego miałyby pominąć fakty.

Ponieważ wszyscy obecni byli już zapoznani ze zdobytymi w trakcie realizacji zadania danymi, dalsza, zarówno jego jak i Egona, wypowiedź stanowiła analizę porównawczą Ziemi i Nakarunu.

Nie skupiano się na warunkach środowiska, tu różnice były na tyle niewielkie, iż na obu globach mogli żyć tacy sami ludzie, pozostałe organizmy, chociaż różniły się wyglądem, miały ten sam plan budowy i funkcjonowały w oparciu o te same mechanizmy. Właśnie żywe organizmy i przede wszystkim ludzie oraz ich wytwory stanowiły obiekt najistotniejszych analiz.

Egon mówił:

-Ziemia chociaż mniejsza jest dużo bardziej zaludniona. Trudno nawet porównywać liczebność wszystkich ludów tu i tam. Jest nas bardzo mało w stosunku do Ziemian, co ma swoje dobre strony. Na Nakarunie jest dość miejsca dla wszystkich. Dużych narodów, podobnych do naszego jest tylko kilka i zamieszkują odległe tereny, dzięki czemu nie muszą walczyć o miejsce. Mniejsze grupy także nieliczne, mają swoje siedliska i nie są w stanie zagrozić nikomu. Jest też tyle niezamieszkałych obszarów, że pomieściłyby jeszcze wielokrotnie większe ludy. To dlatego u nas nie zdarzają się tak wielkie wojny jak na Ziemi, pochłaniające całe kontynenty i narody, gdzie przeludnienie oraz brak wody i żywności prowadzi do zniszczeń. Drobnym konfliktom dużo łatwiej zapobiec a nawet gdy do nich dojdzie nie wyniszczają tak państw jak te olbrzymie, jakie powstają na tamtym globie. Owszem zdarzają się, to właściwie nieuniknione, mimo to możemy rozwijać gospodarkę we względnym spokoju i bardziej skupiać się na technologiach pokojowych niż zbrojeniach. Na Ziemi jest inaczej. Tam najbardziej rozwijającym się sektorem jest sektor produkujący broń i inne środki zniszczenia. Trzeba jednak przyznać, że technologie wojenne są później wykorzystywane w celach gospodarczych. Obecnie państwa bardziej rozwinięte tworzą sojusze by zabezpieczyć się przed wojnami i to się im udaje.

-Musimy jednak stwierdzić – wtrącił Kalhan - że osiągnięcia ich nauki w wielu dziedzinach, o czym mie-

liśmy okazję przekonać się wcześniej, są rzeczywiście imponujące.

-W istocie, nasze uzbrojenie nie miałyby szans w starciu z tamtą bronią masowego rażenia. Również przewaga liczebna Ziemiań jest miazdząca.

-Na szczęście dzielą nas miliony lat świetlnych i wąski tunel, który jest drożny tylko przez krótki czas – odezwał się jeden z siedzących najbliżej, najstarszych i prawdopodobnie najbardziej zasłużonych strażników.

-To rzeczywiście pomyślna okoliczność – mówił Kalhan – jednak Ziemiań są bardzo ekspansywni i gdyby tylko wiedzieli o jego istnieniu na pewno zapragnęliby się tu dostać. Zresztą wszystko wskazuje na to, że kiedyś tak było a my sami i inne narody naszego globu pochodzą właśnie z Ziemi. Znalazły się na Nakarunie w wyniku migracji, najprawdopodobniej przypadkowych. Mogły to być też jakieś grupy ludzi uciekające przed kataklizmami czy wrogami, które trafiły, również nieświadomie, na otwarty tunel i ratując życie zdecydowały się go przekroczyć, nie zdając sobie sprawy, że to droga do innego świata i bez powrotu. Tak mogło być również z naszymi przodkami.

-Wiele na to wskazuje – potwierdził Egon, który jako jedyny spędził rok życia na Ziemi. - W starych zapiskach, pozostałych po dawnych ziemskich cywilizacjach jest wiele wzmianek o ludach, które żyły w dalekiej przeszłości, potem nagle zniknęły bez śladu. Być może istotnie przedostały się tunelem na nasz glob i dały początek obecnym tu narodom. Przecież i nasze podania mówią o tym, że jesteśmy potomkami jakiegoś ludu, który pochodzi z innego świata. Do tej pory uważaliśmy to za legendę, w świetle obecnych wiadomości należy przyjąć, że legenda wcale nie musi być legendą i być może pochodzimy z Ziemi.

-Tak czy inaczej – zabrał głos kolejny mówca – skoro nasze osiągnięcia techniczne są nieco niższe ziemskie mamy wiele do zrobienia. Należałoby się zastanowić dlaczego nie dorównujemy im w tyłu dziedzinach.

-Myślę, że duży wpływ na ich rozwój miała duża liczebność tamtych populacji – rzekł Egon. – Gdy nad jakimś zadaniem pracuje więcej osób, mają większe możliwości i większe szanse sukcesu.

-To prawda – powiedział ktoś inny – poza tym większa ilość ludzi to większe zapotrzebowanie na wszystko, a to sprzyja wynalazkom.

-Ja uważam – odezwał się Kalhan – że największą rolę w ich rozwoju odegrał wyścig zbrojeń. Przeludnienie powoduje konflikty i trzeba się przed nimi chronić. Kto ma lepszą broń ma większe szanse na zwycięstwo.

Wojna nie kojarzyła się z niczym pożądanym, nawet wtedy gdy stawała się czynnikiem rozwoju technologicznego, toteż przez chwilę wszyscy w skupieniu analizowali to co usłyszeli. Milczenie przerwał Edarian mówiąc:

-Myślę, iż znacznie lepiej żyć w pokoju i mieć gorsze osiągnięcia niż wojować nawet jeśli broń jest coraz nowocześniejsza. Konfliktów należy unikać, nie wygrywać. Zawsze bowiem ktoś pozostaje przegrany. Dlatego uznaję za uzasadnione objąć tajemnicą wiedzę o tunelu i tylko ogólnie informować, króla i doradców o tym kim jest Anna a wiedzę o Ziemi wykorzystywać do celów pokojowych tak jak dotychczas.

Głos rozsądku został oczywiście przyjęty bez sprzeciwu. Anna także zapewniła, że nikt na Ziemi nie dowiedział się i nie dowie o istnieniu przejścia między światami, sama natomiast chętnie pozna życie na Nakarunie.

Wymiana zdań trwała już tylko chwilę, Egon zdążył przedstawić jeszcze dowody na to, że zanim na Nakarun trafili ludzie wcześniej musiały przedostawać się inne organizmy, które dały początek tutejszemu życiu i sprawiły, że środowisko zaczęło nadawać się do zamieszkania dla człowieka. Potem już tylko ustalono zakres działań na najbliższy czas i zakończono część oficjalną zapraszając wszystkich do innej sali na tak zwane rozmowy indywidualne.

Anna skorzystała z okazji i szybko podeszła do Egona gratulując mu wyboru na doradcę. Spytała o obowiązki jakie teraz będzie musiał pełnić i co ona teraz będzie robiła gdy Ziemia przestała go interesować. Ten zrozumiał aluzję i szybko zapewnił, że ani Ziemi ani tym bardziej ona nie przestały ani jego ani nikogo w FERZE interesować tylko życie ma swoje wymagania i każdy musi się im podporządkować.

-Przydzielono mi nowe zadanie i dlatego przez tyle czasu nie mogłem z tobą porozmawiać – mówił. –Nie byłaś osamotniona, wiem, że Hiada i inni dotrzymywali ci towarzystwa i w dalszym ciągu nic się nie zmieni. Zapoznałem się już z nowymi obowiązkami i do wyborów króla będę miał więcej czasu. Poznałaś już nasze sektory badawcze, jak będę miał możliwość zapoznam cię teraz z sektorem szkoleniowym

-Będzie mi miło.

-Hiada na pewno też będzie nam towarzyszyć.

Gdy jeszcze mówił podszedł do nich jeden z młodych strażników, był w wieku Egona i nawet wzrostem i posturą go przypominał. Równie inteligentny i sprawny jak on należał do najlepiej zapowiadających się członków FERY. Miał na imię Fatrion, Anna poznała go wcześniej podczas jednego ze spotkań. Wydawało się jej, że obaj mężczyźni rywalizują nieco ze sobą, zauważyła to chociaż obaj bardzo skrzętnie to ukrywali.

-Nie miałem okazji odwiedzić Ziemi – odezwał się Fatrion - zrobił to za nas wszystkich Egon, niemniej możliwość poznania Ziemiaki i to tak pięknej jest dla mnie wystarczającą rekompensatą.

Anna istotnie była bardzo ładna, miał długie jasne włosy, świetlistą cerę i piękne oczy i była przyzwyczajona do komplementów, uśmiechnęła się więc tylko a Fatrion ciągnął:

-Jesteśmy wdzięczni Egonowi, że zdołał namówić cię do przybycia na Nakarun dzięki czemu nasza wiedza o Ziemi jest bardziej namacalna.

-Szczerze mówiąc – rzekł Egon uśmiechając się– nie miałem pewności czy się zgodzi i długo wahałem się by jej to zaproponować.

-A ja bardzo chciałam tu przybyć tylko obawiałam się, czy zechce mnie zabrać ze sobą – odpowiedziała – więc też nic nie mówiłam.

W tym momencie podszedł Kalhan i skłaniając się powiedział, że Egon jest potrzebny w innej rozmowie.

-Kilku młodych kandydatów na strażników chce ci zadać ważne pytania – mówił – nie możemy ich zawieść.

Anna miała ochotę powiedzieć, że teraz ona ma ważne pytania i jako gościewi należy się jej pierwszeństwo, uznała jednak, iż mogło to być zbyt niegrzeczne i nie odezwała się w ogóle. Popatrzyła tylko na Kalhana dziwnym wzrokiem a lekko uniesione brwi i wzruszenie ramion niewątpliwie oznaczało dezaprobatę i rozczarowanie. Ten zdawał się nie zauważać jej niezadowolenia i zbierając ze sobą Egoną szybko się oddalił.

-No cóż, zostaliśmy sami – rzekł Patrion – i myślę, że Egonowi nie dzieje się krzywda. Miał szczęście przebywać na Ziemi i poznać wielu Ziemian. Niewiele brakowało bym to ja udał się na drugą stronę tunelu ale w ostatnim zadaniu wyprzedził mnie o pół punktu.

-Masz do niego o to żal?

-Ależ skąd – zaprzeczył gwałtownie – ktoś musiał odpaść i tak się stało, iż to byłem ja. Wykorzystał chwilę mojej nieuwagi i wygrał. Na jego miejscu zrobiłbym to samo.

-Nie mogliście iść we dwóch? W grupie jest bezpieczniej, zwłaszcza gdy idzie się w nieznaną.

-Zadanie tego nie przewidywało. Jesteśmy szkoleni do działania w pojedynkę, nie zawsze bowiem można liczyć na wsparcie i każdy musi umieć radzić sobie sam. Poza tym nikt nie wiedział czy cokolwiek zdatnego do zamieszkania znajduje się na końcu tunelu więc zadanie mogło być wyrokiem śmierci. – Tu Patrion roześmiał się – nie chciano tracić obojgu najlepszych strażników jednocześnie.

-Coś jednak było na końcu tunelu i to całkiem porządnego.

-Teraz to wiemy i bardzo jesteśmy dumni, niezależnie od tego kto tego dokonał. Witam cię Hiado.

Hiada skończyła właśnie rozmawiać z kilkoma innymi osobami i podeszła do Anny by zabrać ją do sali gdzie można było coś wypić. Patrion także tam się udawał więc poszli we troje rozmawiając o różnych sprawach. W końcu rozmowa zesła na zbliżające się wybory władcy. Anna zauważyła, że był to temat dość ekscytujący, gdyż oboje się ożywili i zaczęli „obstawiać” wynik.

-Są już zgłoszeni doradcy ze wszystkich prowincji – mówił Patrion - twój brat też został już doradca z Umingii więc pewnie niedługo zawita do Erydonu ze swoimi ludźmi.

-Zapewne tak. Jest bardzo podekscytowany swoją rolą i na pewno zechce wypaść jak najlepiej.

-Umingia nie jest lubianą prowincją i rzadko jej doradca zostaje wybrany na początku cyklu. W poprzednim królowa z Umingii została wybrana jako ostatnia i właściwie trudno to nazwać wyborem, skoro nie było już innego kandydata. Została wówczas władczą z mocy prawa.

-Tak, słyszałam o tym – mruknęła Hiada niezbyt zadowolona.

-Ja ją pamiętam, nie była najlepszym władczą.

-Też słyszałam o tym, prawdopodobnie była niesprawiedliwa. Inni doradcy z Umingii w poprzednich kadencjach też nie znaleźli uznania.. Hiaron na pewno zechce pokazać, że jest inny i godny piastowania najwyższego stanowiska.. Nie można przecież oceniać nikogo na podstawie poprzednika.

-Oczywiście, nie można Problem w tym, że Umingowie starają się o zdobycie dominacji nad innymi pro-

wincjami i to się nikomu nie podoba. Kilka razy postulowali by przenieść siedzibę władcy z Erydonu do Umingii.

-To było dawno temu, długo przedtem zanim się urodziłam a poza tym Hiaron taki nie jest.

-Nie znam Hiarona zbyt dobrze więc trudno mi go oceniać a ty jako jego siostra nie możesz mówić inaczej.

-Przyrodnia siostra – zachnęła się - i wcale go nie popieram, w ogóle nie będę wtrącać się w jego sprawy.

-Oczywiście, nie możesz się wtrącać chcąc być w FERZE.

Anna spojrzała zaskoczona. „Na Ziemi każdy ma prawo popierać swoich bliskich – pomyślała – tutaj zapewne panują inne zwyczaje”. Patrion zauważył jej zdziwienie i szybko wyjaśnił:

-Członkowie FERY muszą być bezstronni. To Rada Najwyższa przyjrzy się wszystkim doradcom i podejmie decyzję kogo poprze.

-Czyli Egon nie będzie sam decydował o tym na kogo zgłasuje? -spytała coraz bardziej zdziwiona.

-On czy ktokolwiek inny byłby na jego miejscu otrzyma wytyczne od Rady i musi je realizować.

„Więc bycie doradcą z ramienia FERY nie jest samodzielną funkcją” - pomyślała znowu, uświadamiając sobie po raz kolejny jak bardzo zależni od przepisów prawa są tutejsi ludzie. Nie omieszkała też zwrócić na to uwagi.

-Jeżeli będzie musiał głosować wbrew własnemu osądowi to nie będzie dla niego komfortowa sytuacja – powiedziała głośno.

Patrion popatrzył na nią zdziwiony.

-Chyba nie uważasz, iż jest on mądrzejszy od całej Rady? On na pewno tak nie uważa.

Anna musiała przyznać mu rację. Istotnie poparcie czyjejkolwiek kandydatury w tak ważnych wyborach to wielka odpowiedzialność, zwłaszcza w sytuacji gdy jego głos może okazać się decydujący. Rzeczywiście, znacznie lepiej polegać na opinii bardziej doświadczonych ludzi niż na siłę upierać się przy swoim zdaniu. Niemniej jednak dobrze jest mieć możliwość obrony tego zdania a tutaj to raczej nie było wskazane.

Tymczasem Egon skończył odpowiadać na pytania młodych kandydatów na strażników i znowu przyłączył się do nich. Resztę czasu poświęconego na rozmowy indywidualne spędzili już we czworo. Anna mogła wreszcie wypytać Egona o jego nową funkcję i choć rozumiała już jak ściśle podporządkowaniu Radzie Najwyższej podlega, nie dała po sobie poznać rozczarowania takim systemem władzy. Szybko też zrobiło się późno i należało kończyć spotkanie, przeciąganie go poza wyznaczone ramy czasowe nie mogło mieć miejsca, nie w tym kraju.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Teresa Hanna, dodano 16.08.2023 12:39

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).